

JADWIGA KOC

ur. 1959



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Lublin, PRL, Komitet Obywatelski „Solidarność” Województwa Lubelskiego, Krakowskie Przedmieście 62, Biuro Prasowe Komitetu Obywatelskiego, Tomasz Przeciechowski, Jerzy Kłoczowski, Janusz Winiarski, Ziemowit Szymkiewicz, kampania wyborcza 1989, dalekopis, Polska Agencja Prasowa, Henryk Wujec

Biuro Komitetu i Ziemowit Szymkiewicz

[Na biuro Komitetu składały się] dwa pomieszczenia i szeroki korytarz. W jednym było Biuro Prasowe, po drugiej stronie [korytarza] siedział Tomek [Przeciechowski], [Jerzy] Kłoczowski, [Janusz] Winiarski – po prostu cały zarząd. Wszyscy ludzie, którzy wchodzili z ulicy, szli prosto do nas. Czasami już nie było czym oddychać i musieliśmy wychodzić na zewnątrz, bo fizycznie nie mogliśmy wysiedzieć.

Wpadliśmy na pomysł, żeby zrobić tablicę i rozpisać na niej, jak głosować na kandydatów „Solidarności”. W Komitecie była ważna postać, dziś już nieżyjący Ziemowit Szymkiewicz. Od godziny dziewiątej do osiemnastej, dopóki jeszcze głosu mu wystarczyło, stał z mazakiem przed tablicą [ustawioną] na sztalugach i wyjaśniał ludziom, jak mają głosować na kandydatów „Solidarności”. Cały dzień tak opowiadał. Teraz to jest śmieszne, ale tak wyglądały początki. Dzięki temu, że on stał przed budynkiem i mówił, część osób zatrzymywała się koło niego [i nie wchodzili do nas].

[Było tak ciasno], że w [toaletcie] siedzieli ci, którzy odpowiadali za plakaty. Przychodzili studenci i inni ludzie, którzy [rozlepiali] na mieście plakaty „Solidarności”. Proszę sobie wyobrazić, jaki musiał być młyn od rana do wieczora.

W tej ubikacji stał jeszcze dalekopis. Urządzenie, które [było przodkiem faksu, służyło do wysyłania, a także odbierania i drukowania informacji na długich rolkach papieru. Wówczas] tego używała Polska Agencja Prasowa. Mieliśmy taki w Komitecie i musiałam nauczyć się jego obsługi. Już nie pamiętam dobrze, ale wystukiwało się [na klawiaturze, jak w maszynie do pisania], na przykład literę „z”. Litera ta, [jak w alfabecie Morse’a], to były trzy dziurki [odbite na wąskiej perforowanej taśmie, na której tekst był kodowany]. Taśmę z tekstem zwijało się w rolki i potem było można te informacje wysłać do [Henryka] Wujca, do Warszawy. To był rok 1989. Teraz [młodzi ludzie] nie wyobrażają sobie, jaką przeszliśmy cyfryzację. To, co wtedy robiliśmy, jest

dla młodych pokoleń niezrozumiałe.

Data i miejsce nagrania	2013-12-04, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"